

V

OD ANALOGII DO PARTYCYPACJI

Odpowiedzi na pytanie: czym jest to „nowe” w podmiocie? postawione na końcu poprzedniego rozdziału lingwista upatruje zazwyczaj w skutkach jakiegoś procesu, skutkiem procesu jest zaś zasadniczo jakiś inny stan. Aby lingwista mógł ten stan uznać za nowy, musi znać stan poprzedni. Aby jednak stwierdzić, że nastąpiła zmiana, aby mianowicie zidentyfikować różnicę, nie wystarczy odnieść nowego do starego, niezbędne jest jakieś *tertium comparationis*. Ustalając konkretne *tertium comparationis*, lingwista spełnia swój obowiązek w zakresie elementarnej metodologicznej podstawy diagnozy, to jest ustalenia instrumentu tej diagnozy. Oczywiście jest wszelako, że status takiego instrumentu jest logiczny, toteż wnioski, które lingwista dzięki niemu wysnuje, także muszą być ukonstytuowane w porządku logicznym. Nie jest jednak oczywiste, czy w ślad za ustaleniem instrumentu diagnozy lingwista zrazu odniesie ten instrument do porządku metafizycznego i czy ustali ontyczną podstawę relacji między tymi porządkami w zakresie, w jakim ważna jest dla niego jakość tegoż instrumentu, jakim jest ustalone przez niego *tertium comparationis*. Jeśli zatem w *tertium comparationis* upatruje on hiperonim, w którym mają udział – logiczny udział (sic!) – wyróżnione na drodze identyfikacji tak samo logiczne hiponimy, to właściwie ze względu na jaką podstawę ontyczną to czyni – ze względu na jaką podstawę bytową lingwista stwierdza, że nowe jest rzeczywiście nowe? Jestem przekonany, że akceptując porządek logiczny, w szczególności zaś wyróżniane w nim relacje dotyczące choćby tylko wspomnianego udziału hiponimów w hiperonimie, lingwista będzie skłonny zaakceptować także relacje wyróżniane w porządku bytowym (metafizycznym), nawet jeśli jego akceptacja miałaby dotyczyć tylko jednej, tej mianowicie, iż hiperonim rozumiany jako analogon realizuje analogiczną doskonałość analogatów pozostających z nim w relacji partycypacji transcendentalnej.

Powody, dla których powinien to uczynić, postaram się przedstawić w miarę moich możliwości najrzetelniej w niniejszym rozdziale. Motyw przewodni, który pragnę przy tym szczególnie wyróżnić, a który w prosty sposób odzwierciedla moje intencje, to droga do (analogicznej) doskonałości.

Przyjrzyjmy się, jak ta doskonałość odzwierciedla się w pojęciach abstrakcyjnych. Będąc skutkiem pracy poznawczej lub absorpcyjnej podmiotu, pojęcia abstrakcyjne są bez wątpienia nową wiedzą, ta zaś nie mogła powstać w intelekcie podmiotu inaczej, jak tylko dzięki realnym relacjom transcendentálnym, które łączą porządk: bytowy i logiczny.

(28–1) ja, ty, on, ona, my, wy, oni

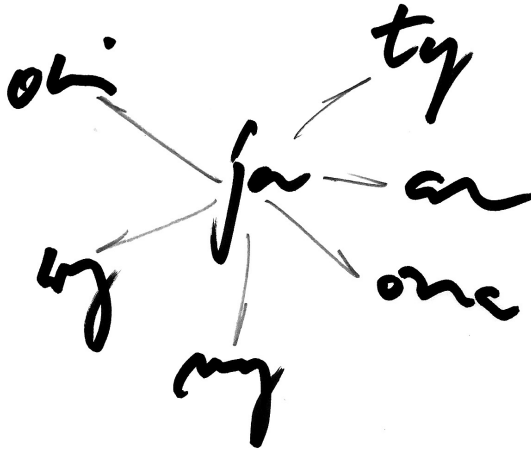
(28–2) zaimek osobowy

(28–3) ludzie

(28–4) człowiek

Mówiąc *realne relacje transcendentálne*, mam na myśli nie tylko realne relacje międzybytowe (interpersonalne), które są udziałem każdego podmiotu partycypującego w jakiejś zbiorowości kulturowo-językowej, lecz także status obiektów pełniących funkcję podmiotu relacji, a więc tego, *co* jest odniesione, oraz kresu relacji, to jest tego, *do czego* coś jest odniesione – przyczynę celową relacji, mianowicie podmiot lub fundament, pozostawiam w tej chwili na marginesie. Fundamentalne *ja* w przykładzie (28–1), pełniące funkcję podmiotu relacji, każdy czytający te słowa odnosił jako dziecko i wciąż odnosi do (nowych) obiektów – kresów, wyróżnianych za pomocą innych konwencjonalnych wyrazów.

Biorąc li tylko same wyrazy wyróżnione w tym przykładzie i na ilustracji za indyktor funkcji znaczeniowych, stwierdzamy, że odwołują one do pojęć, które implikują relacje transcenden-



talne: *ty* to przecież jakieś inne (nowe) *ja*, a *ona* to jakieś inne (nowe) żeńskie *ja*. Podobnie sprawa przedstawia się odnośnie do wyrazu *on*, tym bardziej odnośnie do *my*, *wy* i *oni*, ponieważ w przypadku tych ostatnich intelekt tworzy je na drodze abstrakcji, opierając się na realnej relacji ze zmysłami, te zaś opierają się na realnej relacji z bytem. Transcendowanie porządków jest w związku z tym sprawą oczywistą (por. Pawłowski 2021c). Jest ono oczywiste tym bardziej, jeżeli to podmiotowe *ja* działa nie tyle w funkcji podmiotu relacji, ile w funkcji podmiotu nauki. Czytelny wynik takiego działania stanowi przykład (28–2). Na marginesie dodam, że *zaimek osobowy* to wynik zarówno naukowej pracy poznawczej, jak i (węższej) pracy terminologicznej; *zaimek* i *osobowy* to terminy odzwierciedlające logiczną relację między *nomen proprium* (kres) a *differentia specifica* (podmiot), przy czym *zaimek* jako *nomen proprium* realizuje analogiczną doskonałość w stosunku do *osobowy* jako *differentia specifica*. Ta relacja to skądinąd doskonały przykład analogii przyporządkowania; biorąc atoli pod uwagę fakt, iż *zaimek* realizuje analogiczną

doskonałość w stosunku do licznej grupy *differentia specifica*, takich jak *dzierżawczy*, *zwrotny*, *względny*, *wskazujący*, lecz także *rzeczowy*, *przysłowny* czy *liczebny*, możemy z całą pewnością mówić o analogii proporcji ogólnej, która wyraża się w następujących zdaniach: tak się ma *zwrotny* do *zaimka*, jak się ma *wskazujący* do *zaimka* lub tak się ma *rzeczowy* do *zaimka*, jak się ma *liczebny* do *zaimka*. Artykułując te zdania, nie tyle stwierdzamy proporcje, ile orzekamy o proporcjach ogólnych przez analogię. Co więcej, zarówno o terminach (meta)lingwistycznych, jak i o każdym innym wyrazie niebędącym terminem możemy orzekać przez partycypację, o ile termin *partycypacja* odniesiemy nie tyle do funkcji konstytutywnych przypisywanych mu w metafizyce (przyczyna: sprawcza, wzorcza i celowa), ile raczej do funkcji logicznych, które w metafizyce stanowią (li tylko) instrument deskrypcji struktury bytu (por. Zdybicka 2017, 210–211). Mam tutaj na myśli własności konstytutywne reprezentowane przez analogaty oraz analogon jako analogiczną doskonałość, w której partycypują analogaty, realizując relację logiczną, której fundament stanowi przyczyna wzorcza tak, jak się ona realizuje w przykładach (28–3) i (28–4). W pierwszym z tych przykładów konstytutywne własności analogatów podpadających pod kategorię *człowiek* partycypują w pojęciu *ludzie* – czytaj: *człowieczeństwo*, które stanowi analogon, czyli analogiczną doskonałość. Taką analogiczną doskonałość realizuje w sposób szczególny pojęcie *człowiek* przedstawione w następnym przykładzie. Ono bowiem – tym razem jako analogon, a zarazem *singulare tantum* implikuje własności, które konstytuują wewnętrzną strukturę każdego indywidualnego bytu – analogatu, podpadającego pod kategorię *człowiek*. W ten sposób w jedynym pojęciu *człowiek* partycypuje logicznie wielość indywidualnych bytów należących do kategorii *człowiek*.

Wracając do relacji transcendentálnych, transcendujących porządek bytowy i logiczny, wypada zgodzić się co do tego, że jako lingwiści, obcuając czy to z tekstem, czy to z metatekstem, mamy na ogół do czynienia z pojęciami skonstruowanymi na drodze abstrakcji, ta zaś implikuje transcendowanie porządków. Pomijając dyskusyjne w tym względzie zaimki wskazujące takie jak *tu, tam, ten, tamto* oraz ich poszczególne konkretyzacje *tu stoimy, tam idziemy, ten stół, tamto krzesło*, zdecydowana większość wyrazów, z jakimi mamy do czynienia, jest ukonstytuowana na relacjach transcendentálnych. O ile zazwyczaj nie interesuje nas, lingwistów status bytowy tych relacji, o tyle wciąż bardzo ważne wydaje się nam to, jak podmiot pozycjonuje się wobec obiektów (przedmiotu) pod względem aksjologicznym, konstruuując pojęcia i komunikując je w konkretnych aktach językowych, przy czym na ogół nie dostrzegamy różnicy pomiędzy własnością aksjologiczną jako taką a eksponentem (tekstem), który tę własność częściowo tylko reprezentuje (por. Pawłowski 2016). Interesuje nas w każdym razie nie tyle to, czy podmiot komunikuje prawdę o przedmiocie, ile raczej to, jak się wobec niego pozycjonuje i jakie funkcje przypisuje on wyrazom, które ten przedmiot reprezentują w ramach konkretnych układów komunikacyjnych. Przykład takiego pozycjonowania się podmiotu wobec desygnatów reprezentowanych przez zaimki wymienione w punkcie (28–1) stanowią wybrane językowe konceptualizacje:

(28–5) tłum

(28–6) masa

(28–7) rzesza

(28–8) zbiorowość

(28–9) populacja

Konceptualizacje użyte w funkcji metonimii stanowią wymowny przykład nie tylko pozycjonowania, lecz także profilowania treści, jeśli dominującym formantem tych treści będzie perspektywa:

- (28–10) naród
- (28–11) obywatel
- (28–12) państwo
- (28–13) Europa
- (28–14) Afryka
- (28–15) Trzeci Świat

O abstrakcyjnym statusie tych wyrazów świadczy fakt, iż reprezentują one nie tylko analogiczną doskonałość i relację partycypacji wzorczej, lecz także analogiczną jedność. Co prawda, aby tę jedność uzasadnić metafizycznie, niezbędna jest teoria partycypacji transcendentalnej. Niemniej jednak już na tym etapie rozważań można przyjąć, że mamy tutaj do czynienia przynajmniej z jednością logiczną. Taką limitowaną jedność realizują bez wątplenia także związki frazeologiczne, zdania, a być może także mniej lub bardziej złożone dyskursy. Ich logiczna jedność to bowiem wynik logicznej syntezy wielości, nie zaś syntezy arytmetycznej. Lingwiści zgodni są przecież co do tego, że suma znaczeń poszczególnych części związku frazeologicznego czy zdania nie czyni ani illokucji tegoż związku czy zdania, ani tym bardziej jego perlokucji. I chociaż liczba poszczególnych części nie jest bez znaczenia, to jednak kluczowa jest ich logiczna – czytaj: relacyjna jedność oraz funkcja komunikacyjna, która tę jedność uzasadnia. Lingwiści dostrzegają tę jedność, o czym świadczy bardzo intensywnie rozwijająca się pragmatyka. To właśnie w ramach pragmatyki akt językowy / (niejawny) akt mowy jest postrzegany holistycznie jako niepowtarzalna jedność. Jego niepo-

wtarzalność wynika nie tylko z kompleksowej struktury supra-segmentalnej, lecz przede wszystkim z faktu niepowtarzalnego uwarunkowania konkretnego układu komunikacyjnego. Ze względu na analogiczne ujęcie tych uwarunkowań i funkcji jedność logiczna aktu językowego wyraża się systemowo, to znaczy w ujęciu paradygmatycznym w postaci:

- związków frazeologicznych:
(28–16) koniec świata
- przysłów:
(28–17) Bogu świeczkę, a diabłu ogarek
- przede wszystkim zaś w postaci zdań rytualnych:
(28–18) Hedvigis, ego te baptizo, in nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti

Skutkiem takiego ujęcia jest konwencja, która stanowi logiczną podstawę skomunikowania interlokutorów w układzie komunikacyjnym. Co prawda konwencja jest niezbędna, jednak interpretacja aktów językowych jako logicznej jedności wydaje się co najmniej tak samo niezbędna. Świadczy o tym zauważalna dyskrepancja między konwencją – statyczną normą, a aktem mowy – niepowtarzalną realizacją tej konwencji. Diagnoza tej dyskrepancji to niewątpliwie mocna strona pragmatyki lingwistycznej, gdyż wiedza w zakresie lokucji, illokucji i perlokucji umożliwia bardziej adekwatną analizę aktów mowy z całym wachlarzem ich funkcji komunikacyjnych: od grzeczności do agresji, od znaczenia do profilowania tak poszczególnych tekstów, jak kompleksowych dyskursów. Pomimo niewątpliwych zalet pragmatyki nie opuszcza mnie przekonanie, że pomijając chwalebne wyjątki (por. Żmudzki 2019),

w zasadzie nie dostrzega się w lingwistyce relacji transcendentalnych. Włączenie tych relacji jako lingwistycznych instrumentów metodycznych mogłoby się, moim zdaniem, znacząco przyczynić do przewyciężenia wielu problemów, między innymi problemu realnej podstawy skomunikowania, problemu przyczyny sprawczej języka (*dłaczego język istnieje?*) czy też problemu jego przyczyny celowej (*ze względu na co język istnieje?*). Jestem przekonany, że lingwiści mogliby uświadomić sobie wagę tych relacji, gdyby zechcieli zapoznać się z teorią partycypacji transcendentalnej. Dlaczego są one tak kluczowe? Otóż w moim przekonaniu to właśnie teoria partycypacji i konstytuujące ją relacje transcendentalne pozwalają przewyciężyć powyższe problemy, i to nie tylko poprzez przekonujące uzasadnienie przyczyny sprawczej, wzorczej i celowej języka, lecz przede wszystkim poprzez przekonujące uzasadnienie jego analogicznej jedności.

Mówiąc o przyczynach: sprawczej, wzorczej i celowej, mam na myśli ich lingwistyczne „odpowiedniki”, mianowicie: filo-/ontogenezę, strukturę głęboką [*competence*] i wyrażeniową języka [*performance*]. Mówiąc zaś o analogicznej jedności, skłaniam się do uzasadnienia uniwersalnej własności językowej, która według przedstawicieli tradycji klasycznej i egzystencjalizmu tomistycznego nie jest własnością materialną, lecz substancjalną. Tym samym powracam do pytania, które zadałem w trzecim rozdziale tej książki, a które dotyczy substancjalnej podstawy metawiedzy, substancjalnej podstawy wiedzy apriorycznej oraz substancjalnej podstawy wiedzy antepredykatywnej. Jak już wielokrotnie wspominałem, własność językowa jest w tej tradycji ukonstytuowana w substancjalnej duszy, władzą duszy zaś jest intelekt, który transcenduje porządek materialny (mózgu). Intelekt to podstawa własności językowej; w funkcji czynnej (intelekt w akcji) konstytuuje on strukturę głęboką języka, natomiast w funkcji możliwościowej (in-

telekt w możliwości) – strukturę wyrażeniową. Postaram się niniejszym uzasadnić, dlaczego tak sędzę, przedstawiając najistotniejsze filary teorii partycypacji transcendentalnej, które z punktu widzenia lingwistyki wydają się rozstrzygające. Posłużę się w tym celu ilustracją, która pozwoli lepiej zrozumieć strukturę partycypacji transcendentalnej, szczególnie zaś wówczas, gdy tę strukturę zaburza lub unicestwia zerwanie konstytuujących ją relacji.



Patrząc na obiekt przedstawiony na powyższej ilustracji, nie sposób nie zauważyć, że jego struktura jest relacyjna i analogiczna. Relacyjność tej struktury warunkują arterie komunikacyjne, których sieć jest analogiczna po obu stronach arterii głównej, w której partycypują wszystkie arterie mniejsze. Partycypacja tych arterii w arterii głównej to warunek konieczny zdrowia i życia poszczególnych części tego obiektu. Każde zaburzenie relacji partycypacji części w całości, a całość konstytuuje arteria główna, prowadzić